

ZBIGNIEW KMICIC

ur. 1933; Snopków



Miejsce i czas wydarzeń	Snopków, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", okupacja niemiecka, Żydzi, ukrywanie Żydów

Ukrywanie Żyda w domu w Snopkowie

W roku [19]41 rodzina żydowska, która mieszkała we wsi Jastków, zwróciła się do ojca, [bo] był rozkaz hitlerowców, żeby wszyscy przychodzili do getta lub kierowali ich do obozów koncentracyjnych. Ja sobie przypominam, że ta rodzina miała nakaz wyjazdu do Bełżca. Wiadomo, jaki to był obóz koncentracyjny. No i przyszli, to był Żyd i Żydówka i córeczka taka bardzo ładna, kręcone włosy... podobała mi się, no bo ja już miałem te parę lat. I ojciec ich przygarnął, ponieważ był to bardzo człowiek odważny. Ale pod nagonką tej całej propagandy ta pani nie wytrzymała napięcia i postanowiła pójść do tego obozu. On został. I całą okupację u nas przebywał. Był to szewc. Mieszkał w zimie przeważnie w dużym pokoju, za taką długą, dużą szafą. Miał tam legowisko. I był cały plan taktyczny jakby Niemcy, [jak] ktoś by oskarżył, jak on miał wydobywać się z tego domu. Ponieważ ojciec był żołnierzem, był taki plan operacyjny, wszyscyśmy go znali. Było wytyczone, którym oknem, gdzie, w jakie krzaki.

Ale chcę powiedzieć, że najbardziej baliśmy się sąsiadów. To było takie straszne, bo ci sąsiedzi byli pod takim ciągłym wrażeniem, że jak Żyda gdzieś zobaczą, to muszą go oddać hitlerowcom. I myśmy się tego bali, że oni mogą się przestraszyć i nas wydać i wtedy wiadomo, jaka by była tego konsekwencja. Ten pan przebywał całą okupację. Nawet później było przykre zajście jeszcze, już po samej wojnie, też chcieli go napaść i obrabować i matka go obroniła krzykiem w domu. Bo to dom taki jednorodzinny. W dowód wdzięczności ten właśnie Żyd postanowił się przechrzcić i przyjął imię mojej mamy – Stanisława. Utrzymywaliśmy kontakty cały okres już i powojenny. Bardzo przyzwoity pan. Zmarł już parę lat temu.

Ten strach ciągle nam towarzyszył. Z tym, że w pewnym okresie, już jak ojciec postanowił wyjść z domu, to czuliśmy, że taki zespół partyzantki Batalionów Chłopskich nas chronił, ten nasz dom. Oni nie ujawniali [tego]. Dowódca tej jednostki był to kolega mojej mamy ze szkoły i myślę, że to powodowało, że nas bronili.

Data i miejsce nagrania	2012-10-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"